

Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	30 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.

KRZYŻ

Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłate przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy niefrankowane nie przyjmują się

Wykład Składu Apostolskiego. C. d.

3cie KOŚCIÓŁ JEST NIEOMYLNYM, to jest, że nie może się pomylić w nauce wiary i obyczajów, gdy co orzeka, czy to zgromadzony będąc (na soborach), czy też przez swego naczelnika papieża. Mając z sobą Jezusa Chrystusa będącego samą prawdą, oświecony i kierowany przez Ducha świętego będącego duchem prawdy, nigdy nie będzie i nie może nauczać błędu. S. Paweł nazywa go filarem prawdy. Jest też kościół mownicą Bożą, z której sam Bóg ucząc przemawia. Kościół mówi do ludzi w imieniu Boga, z władzą i pomocą od Boga sobie nadaną. Ta zaś władza którą Bóg dał kościołowi, zależąca na nauczaniu i rządzeniu wiernych pod względem zbawienia, przebywa tylko w pastérzach, to jest w papieżu będącym naczelnikiem kościoła powszechnego, i w biskupach jako następcach Apostołów. Temu to ciału biskupów połączonych z papieżem, Chrystus Pan przyobieczał nieomylność. Do nich bowiem rzekł w osobie swoich apostołów: *Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata.* Uważajmy dobrze to wyrażenie: *po wszystkie dni.* Niepodobna więc, aby mógł być choć jeden dzień lub jedna chwila, w którychby kościół mógł popaść w błąd. Przetoż Apostołowie ogłosili na czele swego pierwszego wyroku jaki postanowili, te słowa: *Zdało się dobrem Duchowi świętemu i nam.* Duch święty zatem jest zawsze z ciałem pastérzy kościoła. Więc też wyroki kościoła są wyrokami samego Boga. Podlegając wyrokom i ustawom kościoła, nie ludziom posłuszni jesteśmy lecz Chrystusowi i Duchowi świętemu, którzy kościołowi dają swą pomoc i natchnienie. Przeto zdajmy się zupełnie na kościół: przyjmujmy, wierzymy, i słuchajmy bez wahania wszystko to czego on nas naucza.

O Pastérzach kościoła.

Ponieważ kościół jest stowarzyszeniem, przeto dla rządzenia niem Chrystus Pan powinien był ustanowić naczelników. Podczas swego pobytu na ziemi sam był głową tego towarzystwa: zład też Jego apostołowie nazywali Go: Mistrzem i Panem. On przybrał

był do siebie 12 apostołów i 72 uczniów, którym poruczył różne obowiązki. Przyobieczał był s. Piotrowi, że na nim zbuduje swój kościół, i że da mu klucze królestwa niebieskiego, to jest władzę tak rozciągłą jak swoja. Otóż po swoim zmartwychwstaniu dopełnił tej obietnicy. Gdy siedmiu z Jego apostołów zajmowało się rybołostwem nad jeziorem Tyberyadzkiem, Chrystus pokazał się im widocznie, a nawet jadł z nimi; i po wzięciu posiłku zapytał po trzykroć Piotra św.: czy Go kocha więcej niż inni uczniowie; a usłyszawszy od niego odpowiedź potwierdzającą, rzekł do niego: *Paś baranki moje, paś owce moje;* co jako to zawsze rozumiał kościół miało znaczyć: rządz nie tylko wiernych, ale nawet i pastérzy. Widzimy przeto że Chrystus ustanowił różne stopnie pastérzy, i że nie wszyscy mają też samą władzę. Tych 72 uczniów są następcami proboszczów i kapłanów pieczę dusz trudniący się. Oni są również posłannikami Bożymi, i mają także znaczenie pastérzy, lecz są pastérzami drugorzędnymi. Biskupi dopiero będący pastérzami pierwszorzędnymi, są następcami apostołów. Ich władza rozciąga się i na wiernych, i na pastérzy drugorzędnych, lecz tylko w obrębie swoich dyecezyi. Na czele zaś wszystkich wiernych, a nawet biskupów, Jezus Chrystus umieścił Papieża, biskupa rzymskiego, a następcę Piotra św., i chciał aby tenże nie tylko miał pierwszeństwo godności, lecz oraz aby miał władzę zwierzchnią nad wszystkimi, to jest, aby ich nauczał, czuwał nad nimi, rządził nimi, i aby miał moc nakazywania wszystkiego, co jest potrzebnem do jedności wiary i do dobra kościoła; słowem jednym, aby miał władzę rządzenia kościołem taką, jakąby miał On sam, gdyby przewodniczył kościołowi osobiście, i w sposób widzialny. Jest to artykułem wiary, o którym zupełnie wierzyć powinniśmy.

Pastérze prawi kościoła mają władzę równą tym, których są następcami.

Ponieważ Pan nasz nie mógł zawsze zostawać pomiędzy ludźmi sposobem widzialnym, przeto obrał św. Piotra swym Zastępcą, i poruczył mu wszystkę swą władzę. Lecz ten święty, również jak inni apostołowie i siedmdziesiąt dwaj uczniowie, nie mieli przecie

żyć zawsze. Trzeba więc było obmyślić sposób, aby wszyscy mieli swych następców, i to aż po koniec świata. Kapłani, plebani pieczęć dusz zajęci, są następcami 72ch uczniów: biskupi są następcami apostołów; a papież jest następcą Piotra św. Każdy z nich ma też samą władzę jaką miał ten po którym nastąpił, jako widzimy królów ziemskich dziedziczących władzę po swych poprzednikach. *Idźcie, mówił Chrystus do swych apostołów, nauczajcie wszystkie narody, nauczając je zachowywać wszystko, co wam przykazałem; a oto ja z wami jestem po wszystkie dni aż do końca świata.* Z tych słów widzimy, 1.ód, że Zbawiciel zobowiązał swoich apostołów, aby nauczali wszystkie ludy tego czego On ich sam nauczył, to jest prawd wiary i zasad obyczajów; 2.re, że ten obowiązek powierzył im sprawować aż do końca świata. Pasterze więc mają 1.ód, władzę rządzenia wiernymi, i stanowienia praw służących do kierowania ich postępowaniem. Wierni przeto są obowiązani podlegać pasterzom kościoła. Sprzeciwiać się im, byłoby jedno co sprzeciwiać się Duchowi świętemu; bo Chrystus Pan wyraźnie powiedział do swych apostołów, a następnie do ich następców: *Kto was słucha mnie słucha, a kto wami gardzi mną gardzi.* 2.re, Pasterze mają prawo karania karami duchownymi tych, którzy nie chcą podlegać ich prawom. Chrystus też mówił im: *Wszystko co zwiążecie na ziemi będzie związane i w niebie.* Z tych słów okazuje się widocznie, iż grzesznik którego kościół więzuje swemi karami, wyklina, odłącza ze swego towarzystwa, jest związany przez szatana, i że Jezus Chrystus potwierdza w niebie ten straszny wyrok, a że tylko sami pasterze kościoła mogą skasować taki wyrok. S. Paweł użył tego prawa sobie przysługującego, gdy wykluczył ze spółczeństwa wiernych grzesznika zgorszenie dającego miastu Koryntowi, i gdy zniósł tę klątwę, skoro się ów grzesznik poprawił.

ciąg dalszy nastąpi.

Dnia 29. Listopada.

Żywot Ś. Saturnina, męcz: r.251,

Okropne prześladowania uciskające kościół francuzki, spowodowane ukazem Marka Aureliusza cesarza rzymskiego, filozofa, a które wydały wielką liczbę męczenników bo przeszło 20 tysięcy, zwłaszcza w południowej Francji, w miastach Lyonie i Wiennie, były przyczyną, iż we Francji religia chrześcijańska prawie zupełnie była wygasła. Przeto papież Ś. Fabian widząc taki upadek kościoła we Francji, posłał tam około r. 240 siedmiu biskupów, mężów pełnych gorliwości apostołskiej, na opowiadanie wiary Chrystusowej, i na zakładanie kościołów. Takimi to mężami byli: S. Dyonizy, Ś. Gacyan, S. Tauryn, Ś. Paweł, Ś. Saturnin, S. Austremon, i S. Marcyalis, którzy są miani za pierwszych biskupów i założycieli kościołów po znakomitszych miastach Francji. S. Saturnin założył stolicę swoją w mieście Tuluzie, słynném swoją starożytnością, wspaniałością gmachów, bogactwem, przywilejami cesarzów, sławą swych poetów i mowców, teatrami, a osobliwie bał-

wochwalstwem, zwłaszcza czcią oddawaną Apollinowi i Minerwie, zkad też nawet pogańskie z dalekich stron tam pielgrzymowali. Przybywszy więc Saturnin S. do owego miasta chociaż ze wszystkich okoliczności tak niestosownego na przyjęcie wiary chrześcijańskiej, jednak w niedługim przeciągu czasu bardzo wielu tamecznych pogan nawrócił, a nawet zbudował im kościołek, aczkolwiek ubogi, niedaleko góry Kapitolium, gdzie wznosiła się najwspanialsza bałwochwalnia pogańska. Sam zaś przodkował owym nawróconym świętością życia niezrównaną, czystością nieskazaną, miłością ku bliźnim niezmierną, modlitwą ustawiczną, ubóstwem bez granic, łącząc do swych prac apostołskich posty, czuwania i wszelkie umartwienia ciała. Bóg też błogosławił wyraźnie jego staraniu o wzrost wiary pomiędzy tymi poganami, i obdarzał go mocą cudów mnogich, w panowaniu nad żywiołami, w uzdrawianiu chorych, a nawet wskrzeszaniu umarłych. Jednak gorliwość Saturnina S. nie ograniczyła się do samej tylko Tuluzy; przebiegał owszem całą prowincję Narboneńską i okolice sąsiednie rozsiewając ziarno wiary, pozakładał kościoły aż w Nawarce, a nawet za świadectwem historyków opowiadał ewangelią w Hiszpanii. Po tylu pracach i tak pomyślnych dla kościoła pozostawało mu już tylko potwierdzić wiarę przez siebie głoszoną męczeństwem, które też nastąpiło za panowania Decyusza. Ten bowiem cesarz wydał edykt surowy przeciw chrześcianom, a skutki tego okazały się w srogiem ich prześladowaniu po wszystkich krajach obszernego państwa rzymskiego. Wieść o rozkazie cesarskim doszła do Francji, a bałwochwalcy niewiastni wierze nie omieszkali z niego korzystać. S. Saturnin udając się do swego kościołka musiał przechodzić około świątyni na Kapitolium wystawionej. Zdarzyło się więc, że gdy mnóstwo pogan zeszło się na obchodzenie swych obrzędów, on zaś wtedy odprawiał u siebie święte tajemnice, naraz wyrocznia pogańska zamilkła, To zaniemówienie połączone z ustaniem innych znaków jakimi kapłani pogańscy zwykli byli zwodzić swych współwyznawców, powinno było im dać poznać słabość ich bożków, a oraz potęgę Boga prawdziwego, którego przytomność przez służę Jego Saturnina zamylała im usta; lecz oni w zaślepieniu swém zamiast uznać niedołężność swych bożków, umyślili wydrzeć życie słudze Bożemu, który ich niemowami uczynił. Dnia więc jednego gdy właśnie radzili o sposobie wykonania swego zamiaru, spostrzegli ś. Saturnina idącego tamtędy do swego kościołka w towarzystwie kapłana i dwóch dyakonów. To widząc jeden z pogan odezwał się do innych: „Oto nieprzyjaciel naszych bogów! oto ten co opowiada nową religią mianującą naszych bogów djabłami, co naucza aby ich świątynie obalać, a nakoniec sprawia to, iż nie odbieramy zwykłych wyroczni od bogów. Teraz właśnie czas jest dogodny zemszczenia się krzywdy naszej i bogów naszych, przez zniewolenie go do przebłagania ich, złożeniem przez niego samego ofiary, albo przez śmierć jego. Na taką przemowę rzucili się wszyscy z zapalczywością na Saturnina, którego kapłan i dyakon odbiegli, ratując swe życie. Cała zaś ta zgraja poprowadziła go na Kapitolium, chcąc zmusić go do złożenia bogom ofiary, jeżeli chciał ujsść śmierci. Na takie bezbożne żądanie biskup ś. odpowiedział głosem wyraźnym: „Wyznaję tylko jednego Boga i Jemu samemu czynię ofiarę chwały. Wiem zaś że wasi bogowie są djabły, i gardzę ofiarami zwierząt, które próżno im dajecie, a tak zabijacie dusze wasze. Jakże

możecie żądać odemnie, abym się bał i czcił tych którzy się mnie boją.“ Tak rzetelna odpowiedź rozjątrzyła niezmiernie owych kapłanów bałwochwalczych, i lud cały który się tam był zbiegł dla widzenia końca tej sprawy. Wszczęło się więc między ludem zebrany wielkie zamieszanie, i wszyscy uważając biskupa ś. za najniegodziwszego, rzucili się na niego i tak go zbili, że w chwili jednej stanął okryty ranami od stóp do głowy. Nareszcie przywiązali go za nogi do byka dzikiego, przyprowadzonego do zabicia bogom na ofiarę. Byk ten puszczony samopas biegał natychmiast z góry Kapitolum na dół po schodach, wlokąc za sobą świętego, któremu też na pierwszych zaraz schodach z ciężkiego uderzenia głowa strzaskala się i mózg wyprysnął: a tak oddał Bogu ducha odnosząc palmę męczeństwa. Byk jednak biegał po ulicach miasta włączając ciało biskupa ś. za sobą, aż wybiegł na przedmieście, gdzie sznur urwał się, a ciało podarte zostało na polu. A gdy w miejscu owem niewielu było natenczas chrześcian, a zapalczliwość pogan strasznie srożyła się, przeto nikt nie ważył się wziąć ciało święte z miejsca, gdzie pastwu i zwierzętom zostawione było na pożarcie. Ale przecie dwie niewiasty ubogie a odważniejsze i litościwsze od mężczyzn, z natchnienia Bożego wzięły śmiało to święte ciało i pochowały je w miejscu ukrytym i głęboko w ziemi, z obawy aby go niełatwo znaleźli poganie, chcący go na drobne części porozrywać i na wiatr porozmiatać, lub na popiół spalić, jak to czynili zwłokom męczenników, przez nienawiść i zapalczliwość swoją. Akta męczeństwa ś. Saturnina napisane były w lat 50 po jego śmierci chwalebnej.

Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele. C. d.

BAZYLIANIE RUSCY. Tak więc gorliwością apostołską i dzielnością woli pobożnego księcia Włodzimirza koniec wzięło bałwochwaltwo w ziemiach ruskich. Z bożyszcz którym dotąd cześć oddawano: Peruna (bożka piorunów), Wołosa (bożka bydła), Pośwista czyli Wichora (bożka burz i wiatrów) Łady (bożka szczęścia i pokoju), Kupały (bożka zbóż), Kołedy (bożka nowego roku) tudzież Lelum i Polelum i innych, słaba tylko pamięć została u ludu, i niektóre obrzędy ludowe aż dotąd równie od Rusinów jak i Polaków zachowywane. Włodzimierz prawdziwy ojciec, apostoł i oświeciciel ruskiego narodu, któremu historia nadała przydomek Wielkiego, a którego imię nie tylko współziomkowie lecz i greccy a nawet arabscy pisarze i poeci skandynawscy i islandscy sławili, a kościół tak grecki jak rzymski zaliczył go w poczet świętych, umarł r. 1015, w stolicy państwa ruskiego, Kijowie, złożony w kościele N. Panny przez ruskiego wystawionym. Syn jego Jarosław dokończył zupełnie nawrócenia Rusinów, i dla utwierdzenia wiary, budował dużo kościołów, i klasztory zakładał, osadzając je pierwiastkowo mnichami ś. Bazylego z Grecyi sprowadzonymi. Tak zaś księżęta ruscy, jak i biskupi, mnichy i cały naród ruski owych czasów zostawali w jedności z świętym rzymsko-katolickim kościołem, i w tej jedności trwali prawie aż do wieku piętnastego, zachowując swój grecki obrządek i wszystkie swoje prawa i zwyczaje duchowne. Dla tego też święci ruscy z owej epoki jedności przyjęci są także od kościoła rzymskiego. Dowodem nawet tej jedności i odnoszenia się w sprawach kościoła ważniejszych do

rzymskiej stolicy apostolskiej, jest wiadomość przytoczona przez Nestora bazyliana z Kijowa, najznakomitszego dziejopisa ruskiego, w jego kronice, o dozwoleniu danem r. 870 świętemu Metodemu Apostołowi słowian przez papieża (Jnnocentego VIII) iżby naród słowiański liturgia i inne obrzędy święte w swoim języku mógł odprawiać, którego to zwyczaju kościół ruski po dziś dzień używa, odprawiając obrzędy święte w języku cerkiewnym. Nadto, iż metropolita kijowski Efraim kazał obchodzić uroczystie kościołowi ruskiemu przeniesienie relikwii ś. Mikołaja biskupa Baru. Urban II. papież posyłając r. 1090 owe relikwie przez biskupa Teodora, bullą swoją nazaczył obchód tego święta na dzień 9 Maja, co po dziś dzień Rusini zachowują. Że zaś takiego święta nie ma u Greków, więc ztąd pokazuje się, że kościół ruski bliższe miał stosunki z papieżami rzymskimi, niż z patriarchami konstantynopolińskiemi. Także iż papież Beuedykt VIII. posłał r. 1021 do Kijowa na metropolię, biskupa Aleksego, rodem Bulgara, biegłego w języku greckim i słowiańskim. — Książę Jarosław w mieście Kijowie zbudował klasztory (bazylikańskie) ś. Jerzego i ś. Jreny: „a tym sposobem (pisze Nestor) religia chrześcijańska bardzo się rozkrzewiła, klasztorów co raz więcej przybywało, które wkrótce zaludniały się mnichami, bo Jarosław lubił obrzędy kościelne i kapłanów, a co się tyczył mnichów, tym nadzwyczajnie sprzyjał. Za tego księcia tak pobożnego i tak wielkiego przyjaciela zakonności, wziął początek w Kijowie klasztor Bazylianów zwany Pezerski, najslawniejszy na całą ruską ziemię, swą wspaniałością, liczbą zakonników, pobytem w nim Nestora kronikarza, a nadewszystko sweni pieczarami (lochami podziemnymi) od których także wziął nazwisko, a w których dotąd znajdują się w całości przechowane ciała błogosławionych tego monasteru zakonników, za czasu gdy jeszcze Ruś w jedności z kościołem rzymskim zostawała. C. d. n.

Opisy miejsc świętych krajowych.) C. d.

GROBY. JAGIEŁOŃCZYCY. WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, syn Olgerda i Maryi księżniczki Twerskiej, a wnuk Gedymina, urodzony r. 1348, wielki książę litewski od r. 1381, obrany królem polskim, ochrzczony i koronowany w Krakowie r. 1386, wziąwszy za żonę Jadwigę Królowę polską, po której zgonie pojął w małżeństwo Annę hrabiankę Cyllejską, po jej śmierci r. 1416 Elżbietę z Pileckich wdowę po Granowskim, a po zejściu tej r. 1422 Zofię, księżniczkę Ruską, matkę następców na tron polski, Władysława i Kazimirza. Wsławił się najwięcej i zasłużył ojezyźnie przyłączeniem Litwy do Korony Polskiej: zbudowaniem akademii krakowskiej r. 1400 do której sprowadził z Pragi mężów uczonych na nauczycieli. Potędże Krzyżaków wiarołomnych, a najzaciętszych nieprzyjaciół Polski, koniec raz na zawsze położył, odnosząc nad nimi świetne zwycięstwo pod Grunwaldem, d. 15 Lipca r. 1410 gdzie do 40.000 wojska niemieckiego poległo i wielki mistrz krzyżacki Ulrych von Jungingen, po której to wygranej Prusy prawie całe dostały się w moc polską. W tej bitwie odznaczył się królowi życie ocalił Zbigniew Oleśnicki, później kardynał i biskup Krakowski. Niewolnika do 40 tysięcy uprowadzono, a chorągwi krzyżackich 52 długo zdobyły grób ś. Stanisława w katedrze krakowskiej. O ile sławny był dziełami wojennymi, również także gorliwym był o wiarę. Jego to staraniem, a nawet osobistym nauczaniem i

przykładem Litwa cała nawróconą i ochrzczoneą została: słuszenie też może się nazwać apostołem Litwy. Nad Czechami (wtedy husytami) nie chciał panować: i gdy mu ich posłowie koronę ofiarowali odrzekł: iż trudnoby mu było rządzić tymi, którzy pod słodkie jarzmo kościoła poddać się niechęć. Za jego panowania Polska wzrosła do wysokiego stopnia potęgi, gdyż nawet Mołdawia i Wołoszczyzna były holdowniczymi Polsce. Żaden też król nad niego nie był sławniejszy i nie uczynił tyle co on, dla dobra kraju i religii. Panując lat 48, po 86 letniem życiu umarł w Gródku pod Lwowem r. 1434, i pochowany został ze czcią wielką i żalem powszechnym w katedrze krakowskiej, w miejscu zakratowanym między filarami, na prawo od drzwi wielkich kościelnych, gdzie był ołtarz św. Krzystofa fundowany od Zygmunta I. z obrazami przedstawiającymi chrzest Litwy, Jagiełłę i Jadwigę i grobowcem wspaniałym. Lecz gdy w początku wieku zeszłego za biskupstwa Łubińskiego wieża zegarowa r. 1703 zgruchotawszy sklepienie katedry uszkodziła ów ołtarz, odtąd grobowiec ten do bliższej kaplicy ś. Krzyża przeniesiony został. W miejscu zaś ołtarza Jagiełłowego, jest dziś ołtarz św. Kazimirza,

Dalszy ciąg nastąpi.

Rozmaitości.

— W Nowym Jorku (w Stanach Zjednocz. Ameryk.) d. 6 z. m. o północy pożar zniszczył wspaniały kościół katedralny ś. Patrycyusza. Ogień zająwszy się w kramach kupieckich pobliskich, przy silnym wietrze zapalił wkrótce dach katedry. Na widok płonącego swego kościoła zbiegli się licznie miejscowi Irlandczycy, aby przynajmniej naczynia i rzeczy kościelne wyratować, lecz napróżno: gdyż ogień szerzył się szybko, a dłuższy pobyt w świątyni zagrażał niebezpieczeństwem utraty życia. Cała budowla wspaniała wkrótce stała się pastwą płomieni, a nadto grób biskupa, zawierający śmiertelne szczątki biskupów Korkoraua, Konolly, Dubois i Hughesa. Wiele rzadkich obrazów i fresków, jako też mnóstwo złotych i srebrnych naczyni kościelnych, w wartości 30 tysięcy dollarów, (trzysta tysięcy Zł. pols.) spaliło się zupełnie. Szkodę całą trudno obliczyć; assekrowany zaś był kościół tylko na 75.000 dollarów. Katedra ś. Patrycyusza zbudowaną została r. 1811, i był to właśnie drugi kościół katolicki w Nowym Jorku. Arcybiskup Hughes powiększył ją z wielkim kosztem r. 1838. Jedynie tylko archiwa kościelne zostały ocalone (*Wahrheitsfreund*).

— Ojciec św. d. 29 z. m. na konsystorzu tajnym odprawionym w Watykanie, z powodu kanonizacyi bł. Pawła od Krzyża, wydał dwie bardzo ważne allokucyje: jedną tyczącą się kościoła włoskiego, a drugą kościoła polskiego. W pierwszej, ojciec św. przedstawia okropne prześladowanie religii w Włoszech, ucisk jakiegoż religia od obecnego rządu włoskiego doznaje, wygnanie biskupów jednych, uwięzienie drugich, wypędzenie zakonnych osób obojej płci, i przywiedzenie ich do żebractwa, znieważenie świątyń, skassowanie klasztorów, odebranie zakładów dobroczynnych duchowieństwu

(* **Sprostowanie.** Mylnie powiedziano w Numerze poprzednim, iż niewiadomo gdzie spoczywa ciało Kazimirza W. jest ono złożone pod grobowcem marmurowym jemu wystawionym a prawo wielkiego ołtarza.

a oddanie ich jako też i szkół pod dozór ludzi bez czci i wiary będących; tudzież zabranie na skarb majątków kościelnych, nadto pogwałcenie sakramentu małżeństwa, przez zaprowadzenie ślubów cywilnych, i wydanie ustaw z duchem religii niezgodnych. Nadmieniam także, iż rząd włoski toż samo postępowanie najniegodziwszej bezbożności rozciągnął i do prowincyi weneckiej, niedawno do Austrii należącej, zanim tam jeszcze stopę położył, a konwencyą z Najjaś. cesarzem Astryackim obecnie panującym zniósł zuchwale i lekkomyślnie. Przeto Ojciec św. ostrzegając, aby mylnie jego słów i dobrych chęci w daniu błogosławieństwa Włochom nie tłumaczono, ponawia życzenia i modlitwy, aby się Włochy rychle nawróciły, i od klęsk grozących im ocalone zostały: aby ci co wierni są kościołowi, w wierze i nadal pozostali stałymi, i mieli siłę do zniesienia tak smutnych i bolesnych przeciwności. Zarazem Ojciec św. znosi, i za nieważne i za niebyłe ogłasza wszystkie ukazy, uchwały i prawa rządu włoskiego na szkodę religii wydane, a twórcom i wykonawcom tych praw przypomina groźbę kar kościelnych, dekretami apostołskimi i sobornymi wymierzonych na takowych przestępców. Dalej wyraża, iż władzy świeckiej, powziętej od swych dostojnych poprzedników nad Rzymem i państwem kościelnem nigdy nie zrzuca się, bo nawet tego uczynić nie może, nie dozwoli, aby Rzym dotąd stolica religii stał się stolicą buntu i bezrządu włoskiego; jeżeliby zaś podobało się Opatrzności, oświadcza, iż uda się w strony takie gdzie mu łatwiej przyjdzie wykonywać swój urząd apostołski. W końcu jako środek najskuteczniejszy i najzbawienniejszy zaleca modlitwę częstą i gorącą. Cała ta allokucya niezmiernej jest doniosłości, a skutków w niej zapowiedzianych niedługo czekać. — W drugiej allokucyi o wiele łagodniejszej, Ojciec św. kreśli smutny obecny stan kościoła polskiego pod berłem rossyjskiem. Przedstawia nie dotrzymanie ugód i obietnic, nie odpisanie nawet na listy przez siebie pisane, nie przypuszczenie do sakry biskupa chełmskiego unickiego; wygnanie i uwięzienie arcybiskupa warszawskiego i innych biskupów; kassacya zakonów, zabór dóbr kościelnych, podział nowy dyecezyj i parafii, poddanie duchownych pod samowolny zarząd władz cywilnych; wzbronienie duchownym znoszenia się z stolicą św. uciemiężenie i prześladowanie duchownych, wiernych, i tym podobne rozliczne uciski kościoła katolickiego. Ojciec św. przyznaje, że wszystkie te nieszczęsne klęski religijne nastąpiły w skutek najzgroźniejszego i potępienia godnego powstania z r. 1863, które to powstanie i jakiegokolwiek inne Ojciec św. najsurowiej nagania i potępia, a oraz przypomina duchownym, iżby zasady buntownicze z serc swych owieczek wykorzystali, a uczyli posłuszeństwa władzy świeckiej, i tegoż przykład z siebie dawali. Nareszcie Ojciec św. odwołując się do wspaniałomyślności i dobroci Najjaś. Cesarza Ross. i króla pols. spodziewa się, iż środki przeciwnie kościołowi cofnione zostaną, a katolicy w spokoju będą mogli wypełniać obowiązki swojej świętej religii.

ODPUSTY W KRAKOWIE. W niedzielę d. 25 na ś. Katarzynę odpust u Reformatorów i u Augustyanów; d. 30 w sobotę, na ś. Andrzeja odpust u PP. Franciszkanek.

Do każdego Nru dołącza się Dodatek ksząłki nabożnej